

TEATR ŁAŻNIA NOWA

Działalność i rozwój 2023-2028

koncepcja Bartosza Szydłowskiego

Od roku 2004 mija 19 lat. Wtedy właśnie w oparciu o dorobek oraz majątek Stowarzyszenia Teatralnego Łaźnia, Rada Miasta Krakowa powołała nowohucką instytucję kultury - Teatr Łaźnia Nowa. Od konceptu i idei, poprzez niszową działalność w zrujnowanej hali pofabrycznej, po jedną z lepszych marek teatralnych w Polsce. Tworząc nową instytucję kultury w Nowej Hucie zależało mi, aby stała się modelowym wzorcem do naśladowania, miejscem, gdzie realizuje się filozofia dialogu, współpracy widzów i artystów, a sam teatr realnie zmienia wizerunek dzielnicy. Razem z współzałożycielką teatru i zastępczynią dyrektora Małgorzatą Szydłowską tworzyliśmy tak program oraz relacje z lokalną społecznością, że Łaźnia Nowa stała pionierem działań partycypacyjnych w kraju. Jako pierwsza instytucja wdrażała strategię rewitalizacyjną, tworząc program i kształt instytucji w dialogu z lokalną społecznością. Pracowały w Łaźni najgorętsze nazwiska polskiego teatru, zjeździliśmy wszystkie krajowe festiwale, otrzymywaliśmy wiele nagród za spektakle. Teatr jest modelową instytucją o nowoczesnej, nieprzeładowanej strukturze i zarządzaniu projektowym, a także otwartym i realizującym cele społeczne „production house’em” oraz głównym producentem Festiwalu Boska Komedia. Znaczący jest impuls, który Łaźnia zawsze wysyłała w świat, mierząc się z wyzwaniami, które po latach stawały się strategiami innych instytucji. Tak było z edukacją kulturalną, zrównoważonym rozwojem, synergią i podmiotowym traktowaniem widza. Cieszę się, że doświadczenia Łaźni stały się istotą strategii kulturalnej Miasta Krakowa. Spektakularnym wręcz sukcesem okazało się wybudowanie DOMU UTOPII – wg koncepcji i pod nadzorem Małgorzaty Szydłowskiej. Recepcja nie tylko znakomicie wykonanej inwestycji, ale synergicznie rozwijanej działalności sięga już wielu środowisk na świecie i jest dumą mieszkańców Nowej Huty. Te wszystkie osiągnięcia mają wpływ nie tylko na budowanie marki instytucji, ale przede wszystkim na narrację nowohucką. Działalność Łaźni niweluje „skansenowe” widzenie dzielnicy, wzmacnia wśród mieszkańców poczucie sprawczości i uniwersalizuje lokalną tożsamość i dziedzictwo.

Kolejne pięć lat to wyzwanie, w którym należy wziąć pod uwagę fakt, iż Nowa Huta otrzymała status pomnika historii. Chciałbym, aby instytucja kultury, pod moim przywództwem, takie dokumenty, przekształcała w żywą tkankę miasta. Wypracowany przez lata potencjał i „know-how” pozwala na zwiększenie odpowiedzialności w przestrzeni publicznej, czyli rozwijanie i poszerzenie kompetencji instytucji w kierunku ośrodka monitorującego i inicjującego działania rewitalizacyjne. Chciałbym, aby w Łaźni podczas realizacji projektów społeczno-artystycznych prowadzony był systematyczny zbiór wiedzy na temat ich jakości, ewaluacja realizacyjna i ewaluacja recepcji. To krok dalej w stosunku do naszych dotychczasowych działań i oznacza poszerzenie zespołu merytorycznego w teatrze, wypracowanie modeli oceny, aby podwyższyć jakość dialogu społecznego i wykazać, że rozwój i działalność instytucji kultury ma realny wpływ na polepszenie jakości życia mieszkańców. Najważniejsze jest utrzymanie artystycznej jakości projektów powstających w teatrze oraz wzmocnienie relacji międzynarodowych. Bez względu na skalę zaangażowania społecznego i projekty edukacyjne, artystyczna instytucja kultury musi dbać o jakość, stwarzać artystom warunki rozwoju, realizować linię programową, która różni się od innych propozycji w mieście i stanowi o oryginalności miejsca. Tylko to jest wiarygodnym

wehikułem dla innych działań. Nie można uznać, że pełne sale są jedynym kryterium oceny tego, co się wydarza w teatrze. Energia twórcza, idee, inspiracje to kapitał, którym chciałbym się dzielić z partnerami międzynarodowymi. Wierzę, że mamy do zaoferowania bardzo wiele nie tylko Nowej Hucie, ale całej Polsce, Europie, a nawet światu. Paradoksalnie wysoka jakość artystyczna projektów wynikała w dużej mierze z tego, że Teatr Łaźnia Nowa nigdy nie był tylko teatrem. Chciałbym, aby to miejsce oddziaływało na mieszkańców Krakowa szerzej i bardziej świadomie niż sama oferta kulturalna, artystyczny głos ze sceny. Nasza działalność to propozycja stylu życia z uważnością na innych, z szacunkiem do świata natury, ale i do społecznych relacji, podstawowych praw obywatelskich, zasad włączających i empatii. Używając metafory, marzy mi się, aby to miejsce stawało się „głębszym oddechem” dla wszystkich, którzy na co dzień wpadają w zadyszkę. To myślenie, obecne w instytucji od samego początku, tworzy coś w rodzaju filozoficznego fundamentu, który nadal jest aktualny i wyznacza standardy relacji pracowniczych, poszukiwanie tematów, o jakich chcemy rozmawiać na scenie oraz wsparcie wszelkich form działania, które wpisują się w taką filozofię.

PROGRAM TEATRALNY

Dynamika teatru wymaga, aby premiery pojawiały się cyklicznie, średnio co dwa miesiące. To pozwala zachować właściwą dramaturgię linii repertuarowej, podtrzymać zainteresowanie mediów. Właśnie ta regularność czyni instytucję miejscem procesu artystycznego, do czego została powołana. W ten sposób buduje się konsekwentnie wizerunek stabilnego i poważnego teatru, a nie miejsce akcydentalnych zdarzeń. W przypadku Łaźni Nowej oznacza to 5 premier rocznie, w tym 2 premiery prowadzące linię narracyjną, 2 premiery młodych-debiutujących twórców oraz 1 premiera spektaklu popularnego.

Linia narracyjna

Zawsze uważałem, że repertuar Teatru Łaźnia Nowa musi wynikać z obserwacji tego co dzieje się wokół nas i być próbą odpowiedzi na uwikłanie człowieka współczesnego w swoją współczesność. Wynikało to zarówno z mojego temperamentu i mojego sposobu rozumienia powinności sceny jak i trudnych warunków w jakich teatrowi przyszło działać. Przecież dobry teatr jest zawsze współczesny. Nawet gdy sięga po klasykę, to zawsze ożywia ją naszymi emocjami, a nie zamyka słów w skansenie konwencji. Chociaż Łaźnia swoje największe sukcesy zawdzięcza zamawianym tekstom współczesnym oraz adaptacją współczesnej prozy, nie oznacza to, że w kolejnych latach taka będzie główna linia repertuaru. Nie w konwencji bowiem tkwi istota sprawy, a w tematyce, ideach, treści, które chcemy przekazać. W obliczu zniszczonego dialogu społecznego, erozji relacji i skrajnych postaw uruchamiających nienawiść, brak tolerancji, teatr ma szczególne zadanie. Uważam, że dzisiaj robienie teatru eskapistycznego, udającego, że świat wygląda tak jak zawsze, to nie tylko stracona szansa na obronę podstawowych społecznych wartości, ale to akt tchórzostwa, w najlepszym razie wygodnictwa. Programem chciałbym stworzyć przestrzeń spotkania w wymiarze, który pozwala wzajemnie się nie nienawidzić, który skłoni do namysłu i pokaże perspektywę, w której rozdzierające nas wojny polityczne będą wyglądały groteskowo. Będziemy bronić ludzkiej godności, demokratycznych wartości, obywatelskiego społeczeństwa i odwagi w wyrażaniu swoich myśli. Teatr uczy postaw życiowych, nie jest niewinną rozrywką, o czym

mówili zawsze wielcy twórcy, z Tadeuszem Kantorem na czele. Główna linia repertuarowa Łaźni zawsze będzie przypominać o sprawach najważniejszych, wnikliwie analizując nasz świat i nasze w nim zamieszkiwanie. Uprawiam teatr odważny, często radykalny, szukam tematów wyrazistych, takich, których z trudem szukać w innych teatrach. Z widzami chcemy dzielić poczucie naszej bezradności wobec świata, ale w pełnym wachlarzu emocji, bez tezy, z przekonaniem, że materia, której dotykamy daje szansę na mierzenie się z odwiecznymi pytaniami, które budują pejzaż głębokiego humanizmu. Nie chcę szczegółowo wymieniać tytułów czy nazwisk wszystkich artystów, których mam na liście i z którymi przez 5 kolejnych lat chcę pracować. Teatr powstaje ze spotkania, z przyglądania się sobie, budowania wiarygodności i z intuicji. Lata doświadczenia podpowiadają mi, że ważniejsze jest określenie kierunków, formatów i celów jakie teatr stawia sobie nie w odniesieniu do siebie, ale otaczającej rzeczywistości i widzów. Mogę na pewno podtrzymać, to co zawsze budowało i będzie budować w przyszłości Łaźnię, czyli moja autorska wizja tego miejsca oraz autorska wizja Domu Utopii Małgorzaty Szydłowskiej. Poświęciliśmy temu miejscu całe życie, chcemy tworzyć swoje artystyczne projekty tutaj i prowadzić dialog z innymi zapraszającymi twórcami.

Indywidualne doświadczenia, uniwersalne światy

To nurt, w którym stawiam na wrażliwość zaproszonych do współpracy artystów. Wierzę w teatralną wyobraźnię, która tworzy wspólnotę przeżyć. To ważne, aby stwarzać optymalne warunki dla artystycznego procesu, aby wspólnie z wybranymi artystami dociekać o czym warto mówić w danym czasie i wobec kogo i jakich sytuacji będą padać nasze historie ze sceny. Wydaje mi się, że wielu widzów po to przychodzi do teatru, aby spotkać się z inną wrażliwością, że nie chcą tego co już wiedzą, ale tego co może ich zaskoczyć. Po to są artyści! Ci prawdziwi nie powielają znanych wszystkim schematów. Idą indywidualną drogą, niekoniecznie rozumienia, bardziej czucia, poza oczekiwane. W najbliższym czasie w tym nurcie projekt zrealizuje **Anna Karasińska**. *Laureatka wielu nagród, w tym zeszłorocznej grand prix Boskiej Komedii, znana i ceniona w całej Europie, bardzo pasuje w swoich poszukiwaniach do Łaźni Nowej. Tutaj powstaje teatr nieoczywisty, podejmujący pytania trudne, ale potrzebne jak tlen. Karasińska porusza się zawsze w poszukiwaniu „szczelin istnienia”, jej teatr jest zbudowany z „naszeptów”, by nie spłoszyć chwil prawdy. Wierzy w metafizykę, czyli jest jedną z tych, których coraz mniej w teatrze. Dlatego właśnie Łaźnia wydaje się idealnym miejscem pracy. Także **Mateusz Pakuła** będzie realizował tutaj swoje projekty. Mateusz niemal od początku Łaźni jest z nią związany, dojrzewał artystycznie z naszym teatrem. Najpierw pisał teksty na zamówienie i adaptacje, potem zaczął również samodzielnie reżyserować. W ostatnim sezonie zrobił znakomity spektakl „Jak nie zabiłem...” Jego kolejne projekty to „Kate Bush” 2024, „Skóra po dziadku” 2025 oraz napisanie dramatu „Kościół potwora spaghetti”.*

Nowohucki genius loci

Wspominałem już o pomniku historii jakim stała się Nowa Huta. Dla mnie nigdy nie była i nie będzie pomnikiem. To materia opowieści o naszej tożsamości, ukrytych historiach, tajemnicy przeszłości. Piękna tkanina, utkana ze wspomnień, emocji, nieśmiałych pragnień i rozczarowań. Będziemy podążać nowohuckimi tropami. Powstaną spektakle o ludziach żyjących i tych którzy odeszli. Zajmiemy się wydarzeniami historycznymi, poszukamy nieoczywistych odpowiedzi dotyczących najnowszej historii. Zainteresujemy młodzież nowohuckim dziedzictwem.

Odkryjemy dla sceny nowohuckich twórców, których jest coraz więcej w dzielnicy. W planach na rok 2024 „Wygaszanie” /reż. **Bartosz Szydłowski**/ – historia kombinatu metalurgicznego w Nowej Hucie, ale przez pryzmat robotników i coraz większej degradacji etosu ich pracy. Inspirowany rozmowami z robotnikami, a także filmami „Robotnicy 72” oraz „Robotnicy 80”. Kolejnymi projektami w tym nurcie będą opowieść o scenie Nurt na podstawie powieści jej twórcy Jerzego Kurczaba, adaptację robi nowohucka pisarka **Elka Łapczyńska**, Nowohucka Telenowela wg **Renaty Radłowskiej**, czy Kobiety Nowej Huty **Katarzyny Kobylarczyk**.

Nowa klasyka

Bardzo lubię klasyczne teksty. To zawsze podróż z zaufanym partnerem. To światy nasycone interpretacjami, odporne, ale dające pewność, że jak trafimy na właściwy nerw to mamy zapewniony „wysoki lot”. Czy Łaźnia Nowa podoła takim produkcjom? „Burza” i „Romeo i Julia” Szekspira, dramaty, które były w planach teatru, ale nie doszło do ich realizacji raz pandemia, innym razem poważna choroba aktora, ale przede wszystkim brutalna ekonomia. Czy te marzenia się spełnią? Zgodnie z założeniami programowymi powinny. Jednak wieloobsadowe sztuki wymagają dużych nakładów. Nie wystarczy wizja artystyczna, potrzebne zrozumienie i wsparcie Organizatora, czyli Miasta Kraków.

Labirynt nowej powieści, czyli tłumaczenie świata

Powieść to świat. Zdecydowanie bardziej na czasie są powieści beletrystyczne lub reportaże niż dramaty. Autorzy niosą albo gęsty świat albo gęsto portretują bohaterów, to się raczej nie zdarza w samodzielnych dramatach. Znakomicie sprawdziły się łaźniowe adaptacje Alberto Moravii, Orhana Pamuka, czy Emanuela Carrere, oraz biograficzna książka o Ginczance. W najbliższym czasie w planie biografia Anny Walentynowicz w wykonaniu **Agnieszki Przepiórskiej** oraz *Wołyń* **Witolda Szablowskiego**. *Sprawa ukraińska zdominowana jest przez wsparcie jakiego udzielamy uchodźcom wojennym. Jednak są tematy, których musimy dotykać na scenie, aby nie oddać ich skrajnym postawą w przestrzeni publicznej. Witold Szablowski znakomity reportażysta, pokazuje, że zarówno zło jak i dobro to rzecz ludzka, nie przynależąca do narodowości. W swojej książce opisuje przypadki ratowania Polaków przez Ukraińców Chciałbym dać sceniczne świadectwo niezwykle ważnemu reportażowi - wywiadowi, czyli książce „Jezus umarł w Polsce” **Mikołaja Grynberga**. To co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej jest apokalipsą dzisiejszych czasów. Nie interesuje mnie źródło i racja politycznych decyzji, obchodzą mnie ludzie, ich tragedia, ich zmaganie, ich życie pomimo wszystko. W dalszych planach „**Muzeum niewinności**” **Orhana Pamuka**.*

Partycypacja-odpowiedzialność

Od początku Łaźni, od gestu założycielskiego tego teatru, czyli projektu „Mieszkam tu”, który powstał w oparciu o opowieści mieszkańców, po rozwój chóru i całego zespołu amatorów, z których część pracuje w Łaźni już nawet 20 lat, traktowałem partycypację bardzo poważnie. To było spoiwo, miernik naszej wiarygodności. Chciałbym jednak podzielić się refleksją, że mam świadomość pułapek i chciałbym z większą determinacją działania partycypacyjne traktować. Rozwój nowych nurtów w kulturze łączy się ze zjawiskiem schematycznej powtarzalności, który tworzy nie punkt odniesienia, ale iluzję. Myślenie partycypacyjne w kulturze stawia większe wyzwania, a nie zwalnia z odpowiedzialności za jakość. Kiedy za trendami nie idzie świadomość

procesu jaki je może uwiarygadniać, cała filozofia, która je uruchomiła, próby przededefiniowania sił lub zwrócenie uwagi na elementy rzeczywistości dotychczas lekceważone, zapada się, pozostając myśleniem życzeniowym i często wyłącznie aplikacyjnym kluczem do otrzymywania grantów. Chciałbym rozwijać projekty odpowiedzialne i jak najgłębiej partycypacyjne, gdzie zaproszeni do nich ludzie mają realne poczucie wpływu na nie, ale też wiąże się to z określonym wysiłkiem i pracą. Nie wystarczy „być”, aby przygotowywany projekt stał się wymierny i oddziałujący na innych, wiarygodny. Partycypacyjność jest zachętą do wspólnego wysiłku, wspólnej pracy i gotowości ponoszenia konsekwencji. To nie jest teoria, to lata praktyki i obserwacji patologicznych projektów, które powtarzając założenia działań partycypacyjnych pozostają tylko na poziomie powierzchownym, instrumentalizując tak ważne idee. Z czym mamy do czynienia tak naprawdę, gdy sięgamy po narracje współuczestnictwa? To przede wszystkim praca nad życiową postawą, dyspozycyjnością uwagi, ciekawością świata, praca nad wiarą w siebie i nauka zaufania do innych. Partycypacyjność zatem jest w przypadku Łaźni pojęciem oświecającym całość naszej działalności, który przenika zarówno to co dzieje się na scenie, jak i to co wydarza się w Domu Utopii. A może w pojęciu partycypacyjności mieści się cały etos działań łaźniowych, a samo pojęcie ze słownika kategorii kulturoznawczych płynnie przechodzi w wymiar zawodowej etyki?

Młodzi

W Łaźni zawsze wspierałem z Małgorzatą młodych twórców. Nigdy nie było to działanie pretekstowe, to była wspólna droga, we wspólnej sprawie. Zależało mi, aby studenci, czy też debiutujący absolwenci poczuli, że komuś naprawdę zależy na ich głosie. Dlatego skromne budżety uzupełnialiśmy intensywną współpracą merytoryczną, gotowością rozmów, dobrą atmosferą pracy. Nigdy nie obarczałem młodych twórców odpowiedzialnością, którą obarcza się już doświadczonych. Nie czekałem na gwarantowany sukces. Projekty w Łaźni traktowałem jako obowiązek instytucji stwarzającej młodemu artyście warunki pracy, rozwoju, dokopania się do swojego języka, swoich tematów. Wbrew pozorom, coraz częściej zapomina się co to znaczy promocja młodych i jaka to odpowiedzialność. Nie wystarczy uważać, że jest to słuszne, nie wystarczy wręczać nagród, stypendiów. Należy towarzyszyć, akuszerować, podtrzymywać wiarę, gdy się załamuje. Należy wychowywać i tłumaczyć zawziętość i zależność produkcji. Bez tego pojawi się pokolenie anihilujące przeszłość, uważające, że wszystko się mu należy, przede wszystkim w ostatecznym rozrachunku ze szkodą dla siebie. Stąd program współpracy z młodymi artystami będzie miał dwa poziomy w Łaźni. Pierwszy to cykl koprodukcji z kilkoma teatrami. W ten sposób w sezonie powstaną dwie, a nawet trzy premiery „młodych”. Drugi poziom to „akademia”, czyli warsztaty z międzynarodową ekipą artystów, kuratorów, a także staże w instytucjach zagranicznych. Każdego roku dokształcimy w ten sposób 4-5 osób, skupiając się nie tylko na sprawach stricte zawodowo-warsztatowych, ale na kwestiach motywacyjnych i relacyjnych, co kompletnie zanikło w rozpędzonych do sukcesu Szkołach Teatralnych. Nie ukrywam, że moje zaplecze kontaktów międzynarodowych jest wielkim kapitałem dla takich projektów.

Biesiadny Kraków, czyli oryginalny teatr popularny

Dominujące w Krakowie jest traktowanie sztuki i kultury jako rozrywki. Miasto jest turystyczne i wpisuje się w tendencje marketingowe podkreślające obroty gotówką, krzykliwość, statystyki, wielkie nazwiska i sławę. Wszystko musi być „naj”, trochę jak z żurnala dla nastolatki. Rządzi PR, a nie zrównoważony rozwój, chroniący proces twórczy. Poddają się tym tendencjom kolejne instytucje i nie uważam, że jest to zjawisko właściwe. Tracimy różnorodność merytoryczną na rzecz odcieni tego samego nurtu. Możemy uznać, że to odpowiedź na kryzys finansowania kultury, ograniczane dotacje, a także post-pandemiczne odreagowywanie. Powodów jest pewnie wiele. Trzymając się priorytetów ideowych, nie chciałbym, aby łaźnia „nie podjęła rękawicy” na tym polu. Będziemy rozmawiać również z mniej teatralnie wyedukowanym widzem, wciągając go i stopniowo coraz bardziej uzależniając od uczestnictwa w kulturze. Zawsze oddziaływałem projektami na bardziej masową wyobraźnię i był to znak markowy łaźni. Już Bertold Brecht powtarzał „...przede wszystkim rozrywka”. Jego gra z konwencjami i teatrem ludycznym były bramą i pułapką zarazem. Wprowadzały widza do teatru i w przystępnej formie „zarażały” tezami, jakie artysta im chciał przedstawić. Daleko mi do takiego rozumienia sztuki. Ale jedno jest pewne, teatr popularny poszerza pole oddziaływania i jest w stanie przyciągnąć na wiele innych sztuk widzów, którzy by bez popularnej „zachęty” nie przyszli. Pamiętam nasze dwa łaźniowe projekty sprzed lat, które nawiązywały do poetyki teatru popularnego, ale niosły głębsze przesłanie i wykraczały poza granice przewidywalności, co w sztuce jest bardzo ważnym elementem. Przypominam „Krwawe wesele” z muzyką romską i Romami grającymi na żywo oraz legendarne „Wejście smoka. Trailer”, z Janem Peszkim w roli Bruce Lee. łaźnia nawet nie była wyremontowana, a każdy ze spektakli zagrany był kilkadziesiąt razy przy pełnej widowni. To była strategia budowania popularności miejsca, rozpoznawalności. Podobną funkcję pełnili „Trzej muszkietierowie” i „QUO VADIS” Teatru Montownia, które współprodukowaliśmy.

DOM UTOPII – Międzynarodowe Centrum Empatii

Wzmocnienie działań poprzez zwiększenie ilości artystów rezydentów oraz różnych programów szkoleniowych, edukacyjnych. Wiele z nich będzie dotyczyć rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, chcemy definiować na nowo, ale wprowadzać w żywy obieg wyobraźni takie pojęcia jak wolność, demokracja, tolerancja, otwartość. Za nami doświadczenie zapaści, jeśli chodzi o wyżej wymienione wymiary społecznej świadomości. Wartości, na których budowała się zjednoczona Europa, w Polsce uległy nagłej erozji. Ta erozja jest wynikiem nie tylko działań stricte politycznych, zmierzających do oligarchizacji państwa. To również wynik wieloletnich zaniedbań i uznania, że fundamenty są nienaruszalne. Musimy iść głębiej i dalej niż dyskusyjne poprawności i hasła. W Domu Utopii będą się odbywały cykle edukacyjne takie jak Filozofia życia codziennego, Uniwersytet patrzenia teatrem, Archeologia codzienności, cykliczne warsztaty z różnych dziedzin, spotkania. Nadal będziemy używać sal i zaplecza lokalnym aktywistom, stowarzyszeniom. Za program i wizje Domu Utopii odpowiada jego inicjatorka, Małgorzata Szydłowska. To wyjątkowa osoba dla instytucji. Razem ze mną założyła teatr łaźnia na Paulińskiej, to ona wybrała miejsce lokalizacji łaźni Nowej i od samego początku jest współtwórcą tego przedsięwzięcia. Sposób adaptacji i funkcjonalizacji budynku na potrzeby teatru, to jej autorska wizja. Determinacja przy budowie Domu Utopii pozwoliła z

sukcesem zakończyć jedną z piękniejszych inwestycji kulturalnych w Polsce. Odpowiada merytorycznie za program edukacyjny w teatrze, Bulwart, a także całą działalność Domu Utopii. Bez Małgorzaty Szydłowskiej nie ma Łaźni. Wprowadza wysoką kulturę relacji, utrzymuje ciekawość i cierpliwość wobec ludzi, stabilizuje wszelkie emocje w instytucji, a przede wszystkim potrafi idee zamieniać w zdarzenia i fakty – urealnia nasze marzenia.

BOSKA KOMEDIA

Jeden z najważniejszych polskich festiwali ma charakter zadania zleconego. Byłem pomysłodawcą i dyrektorem artystycznym Boskiej od dnia jej narodzin w roku 2008. Przez pierwsze kilka lat festiwal produkowany był przez KBF. Potem decyzją władz Miasta przeszedł do Łaźni Nowej, by usprawnić organizację i zapewnić instytucji jakiegokolwiek środka na działalność. Strukturalnie festiwal przygotowuje zespół ludzi zakontraktowany wyłącznie do przygotowania tego festiwalu. Dotyczy to również dyrektora artystycznego, który przygotowuje program i reprezentuje festiwal medialnie oraz na arenie międzynarodowej. Dlatego w opisie działalności teatru nie ujmuję Boskiej Komedii, bo to reguluje osobna umowa. Uważam, że Teatr Łaźnia Nowa powinien posiadać środki na własne produkcje i eksploatację spoza budżetu festiwalu. To strategiczna decyzja, do której będę przekonywał Organizatora.

BIENNALE NH

Projekt ściśle związany z działaniami Domu Utopii, odwołujący się ambitnie do Biennale Weneckiego, czy też Documenta Kassel, ale skierowany na prezentację prac partycypacyjnych, wyjście w dzielnicę z akcjami urban art'u i czynnym udziałem mieszkańców. Biennale ma znakomity potencjał krytyczny, to właściwie podsumowanie prac dotyczących relacji człowiek – miasto, miasto-jego historia, jakość życia, społeczne- artystyczne. To wydarzenie komentujące i interwencyjne, na tle kultury eskapistycznej jaka dominuje w Krakowie, Nowa Huta zyskałaby nowe narzędzie narracji odróżniającej jej i wzmacniającej tożsamość. Na samym początku Łaźni, niemal u zarania przeprowadzki do dzielnicy robiliśmy Futuryzm Miast Przemysłowych, braliśmy udział w nowohuckim ARTBOOMIE, gdzie nasza Fontanna Przyszłości /czyli sikający Lenin/ rozbiła „bank” medialnych doniesień z całego świata i znakomicie wpisała się w krytyczny nurt myślenia o przeszłości dzielnicy. Biennale NH byłoby zaprzeczeniem Biennale Warszawa, które choć interesujące w założeniach zamieniło się w klub hermetycznych dyskusji, nie przebijając się do szerokiej opinii publicznej i w efekcie zostało zlikwidowane. Mam również doświadczenia w robieniu FESTIWALU GENIUS LOCI, który ożywił Kraków działaniami wpisującymi się w konkretne przestrzenie miasta. Wymieniam różne podobne projekty, by pokazać, że nie jest to jedynie concept, ale od lat eksplorowany temat. Wielkie wyzwanie na miarę wydarzenia międzynarodowego, łączącego think tank nad humanistyczną kondycją człowieka współczesnego z pracami artystycznymi i udziałem lokalnej społeczności. Realizacja możliwa dzięki pozyskaniu środków zewnętrznych, ale czy Miasto nie byłoby zainteresowane w finansowaniu projektu mającego międzynarodowy potencjał, wzmacniającego lokalną społeczność i wizerunek dzielnicy? To znakomita platforma opowieści o historii Nowej Huty, ale i życiu codziennym, a także dzięki sztuce, uniwersalizacja dzielnicy i skuteczna ochrona przed staniem się skansenem. Koszt jednej edycji to około 2 mln.

NOWA HUTA JAKO SCENA

Doświadczenia ostatnich lat pokazały, że obecność teatru poza teatrem służy...teatrowi. Formaty takich projektów jak „Nowa Huta Wonderland”, czy „Baśnie z 1000 i jednego bloku” będą kontynuowane. Idea polega na zogniskowaniu projektu artystycznego w zaskakującym i nieprzywykłym do sztuki miejscu. Prace artystów z mieszkańcami bloku i pokaz efektów wspólnej pracy stają się świętem. Wzmacniają sąsiedzkie więzi, zmieniają anonimowość na wielobarwne spotkanie. Innym formatem będą duże widowiska plenerowe, w konwencji ekspresjonistycznego teatru, ale odwołujące się w swojej funkcji bardziej do teatru antycznego. Przybliżającym pomysłem wzorcem może tu być „Ważesa w Kolonos” z Jerzym Sthurem w roli głównej z roku 2018, zagrany w konwencji ulicznego misterium. Spektakl obejrzało kilka tysięcy osób i był mocnym teatrem zaangażowanym we współczesne, polskie sprawy, ale dzięki konwencji teatru antycznego metaforyzował sytuację społeczną.

NOWOHUCKIE SAFARII

To prowokacyjny tytuł. Z jednej strony wskazuje na pewien problem, a z drugiej potencjał. Wiele agencji turystycznych korzysta z zainteresowania Nową Hutą i przedstawia gościom dość egzotyczny obraz dzielnicy. Często grają stereotypami, zafalszowują obraz by był bardziej atrakcyjny. Przewodnicy opowiadający z przymrużeniem oka, to nic złego. Chciałbym uzupełnić ofertę i skierować ją do szerokiej publiczności, przygotowując oprowadzanie z rozmachem. Spektakl plenerowy, dziejący się w różnych miejscach dzielnicy i będący rodzajem podróży w czasie. Czerwonym autobusem, w ilości około 30 osób, grupa przemieszcza się po najważniejszych miejscach Nowej Huty i jest świadkiem rekonstrukcyjnych scenek jak na przykład rywalizacja przodowników pracy, montaż bomby pod pomnik Lenina. Przewodnik oraz kilku aktorów zamieniają zwykłą wycieczkę w interaktywną przygodę, zakończoną w Teatrze Łażnia Nowa, w której zobaczą „Sikającego Lenina” oraz podziemie teatru zaaranżowane na super schron przeciwatomowy. Projekt będzie przygotowany w dwóch lub nawet trzech wersjach językowych, a jego sprzedaż w oparciu o współpracę z Izbą Turystyczną.

Wydaje mi się, że ważne jest rozróżnienie projektów, które mają za zadanie informować o historii i tożsamości miejsca, a tymi, które są grą z historią, zabawą z naszą pamięcią. Prawdziwe są przywołane fakty, ale sposób w jaki to zrobimy będzie ich interpretacją z perspektywy współczesnej. Jest to pomysł, który chciałem zrealizować od wielu lat. Zawsze na przeszkodzie stały warunki finansowe.

BULWART I ŚWIĘTO WANDY

Przez kolejne 5 lat chciałem przywrócić świetność BULWARTU pionierskiego projektu letniego, którego dynamika, w związku z ograniczeniem finansowania, została przekierowana na inne instytucje. Wiele instytucji zaczęło realizować podobny do nas program, z jednym „ale”. Brakuje konsekwentnego i merytorycznego programowania. Wokół Bulwart-u zbudowaliśmy dużą społeczność, która z dnia na dzień została praktycznie „bezdomna”. Chciałbym, aby właśnie ten standard powrócił, a także skala tego unikatowego projektu. Święto Wandy było zawsze częścią Bulwartu, nie zbudowaliśmy odrębnej narracji ze względu na brak środków. Kraków obfituje w wydarzenia plenerowe, ale brakuje projektu, wprowadzającego inne jakości dla publiki, która chce odpocząć, a niekoniecznie bawić się przy hałaśliwej muzyce, w oparach smażalni.

OTWARTE DRZWI

Zawsze prowadziłem teatr otwarty, wspierający nie tylko własne produkcje, ale dbający o wzmacnianie wszystkich cennych i autentycznych inicjatyw oddolnych, które nie mieściły się w mainstreamie. Udostępniałem przestrzeń na próby, a nawet umożliwialiśmy granie na naszej scenie grupom niezależnym. To chciałbym kontynuować, a nawet rozwijać. Jednak musi być to prowadzone z dużą uważnością. Dlaczego? Inicjatywy off-owe często są dlatego off-owe, że realizują je ludzie, którzy mają wyobrażenia na temat teatru i nie spełniają standardów jakich oczekuje profesjonalna instytucja kultury. To nie jest dewaluacja, to często atut, ale prowadząc instytucję publiczną, tą świadomość chciałbym podkreślić. Wszelkie mechanizmy odgórne włączania off-u do instytucji kultury to niszczenie etosu zawodowego z jednej strony, a z drugiej pozorowane wsparcie, które przynosi efekt bumerangowy. Wiem to, bo działam na tym polu i z tymi środowiskami od ponad 20 lat. Moje kryteria w przypadku grup niezależnych polegają na budowaniu wiarygodności relacji. Efekt artystyczny jest drugoplanowy, chodzi o wspieranie aktywistycznych postaw, działań samo-organizacyjnych, podtrzymywanie entuzjazmu i zaangażowania, pomoc w poczuciu sprawczości. Nie wykluczam pojawienia się artystycznych objawień, ale zwracam uwagę na zasady. Podkreślam jednak, że nie polega to na uruchomieniu tzw. programu „stodoła”, czyli wszyscy, wszędzie i jakkolwiek. Brak kryteriów merytorycznych i relacyjnych powoduje degradację współpracy. Ze strony teatru wsparcie grup niezależnych wiąże się z zaangażowaniem ludzi z koordynacji, techniki i produkcji. Systematyczny program otwartych drzwi, wyobrażam sobie jako działanie z wyprzedzeniem, poparte czytaniem aplikacji, rozmowami, które są pierwszym krokiem do zbudowania relacji z instytucją. Dotychczas współpracowaliśmy w ten sposób z III LO dając przestrzeń na FeKuSz, a także z szeregiem inicjatyw lokalnych, gdzie ludzie korzystali z przestrzeni łaźni, bądź Domu Utopii na spotkania, pokazy filmu. Od września do października tego roku planuję aż trzy premierowe wydarzenia grup off-owych. Mam również w planie systematyczne pokazywanie zespołów amatorskich, aby wspierać ten piękny ruch. Chociaż zawsze wsparciem i popularyzacją grup niezależnych zajmowały się domy kultury, a teatry artystyczne stanowiły punkt jakościowego odniesienia, to ja wsparcie dla „niezależnych marzycieli” traktowałem i traktuję jako misję. Muszę tylko uważać, aby działalność o charakterze społecznym nie zniwelowała wysiłku i pracy jaki włożyliśmy w budowanie marki jakościowej teatru. Publiczność z dużym trudem „wychowywana” przez lata, ma swoje oczekiwania. Nowa Huta to trudny teren, łatwo zniszczyć to co osiągnęliśmy i stracić publiczność. Dysonans poznawczy to najgorsze co się może przytrafić. Scena, która produkuje i pokazuje „Śnieg”, „Jak nie zabiłem swojego ojca...”, „Wszystko o mojej matce” buduje markę najwyższej artystycznej jakości. Lata poświęciłem na to, aby „odstereotypizować” Nową Hutę, widzianą jako dzielnicą bylejakości, pikników i przerzucania projektów, których Kraków nie chce w centrum. Właśnie dlatego namawiałem najlepszych polskich artystów by dołączali do projektów łaźniowych. To się udało. Wizerunkową siłą łaźni są wyjątkowe produkcje teatralne, poszukiwanie nowego języka, wspierania twórców niekonwencjonalnych. Działania wspierające i społeczne stanowią żywą tkankę instytucji, ale nie są pierwszoplanowe.

Dla uporządkowania strukturalnego, projekt „Otwarte drzwi”, oznacza współpracę z 5 grupami niezależnymi w roku, możliwość pokazania około 20 spektakli w ramach tej współpracy. Użyczeniu przestrzeni, na określonych warunkach, towarzyszyć będzie edukacyjny program dotyczący zarządzania projektami, działań partycypacyjnych i filozofii teatru rewitalizującego przestrzeń miejskie.

STRUKTURA FINANSOWA

Łaźnia Nowa z Miasta Kraków otrzymuje dotacje, która wystarcza lub nie starcza, jak w roku 2023, na utrzymanie budynków i stałego personelu. Ponadto realizowane projekty finansowane są z celowych dotacji. Mamy trzy stałe projekty: Boską Komedię Międzynarodowy Festiwal Teatralny, Bulwart oraz Małą Boską Komedię. W przeciągu ostatnich lat, pomimo inflacji, rozwoju instytucji i sukcesów, dotacje celowe maleją, co wpływa na programowanie i uniemożliwia utrzymanie poziomu, do którego publiczność została przyzwyczajona. Brak w dotacji celowej środków na produkcje i eksploatacje własnych spektakli skutkuje tym, że powstają one w oparciu o budżety trzech stałych zadań. Przy ograniczeniach finansowania festiwalu, czy Bulwartu zagrożona staje się podstawowa działalność Łaźni Nowej. To czysty paradoks, ale skutkuje np. tym, że w roku 2023 teatr wyprodukował tylko jeden spektakl i to dzięki znalezieniu koproducenta. Zwracam uwagę, że przy takim niedofinansowaniu, teatrowi grozi utrata wypracowanej marki, skomercjalizowanie, czyli degradacja statusu osiągniętego przez lata. Zwykle dużym wsparciem dla działalności Łaźni były granty MKiDN, ale niestety od kilku lat granty podporządkowane są linii ideowej i partyjnej. Dotacja z MKiDN zmniejszyła się drastycznie. Zwykle pozyskiwałem około 1 mln środków z dotacji zewnętrznych, nie ustane w staraniach, ale jestem realistą i wiem, że w Polsce wnioski grantowe nie są oceniane wyłącznie na podstawie merytorycznej. Festiwal Boska Komedia ze swoją skalą, marką światową powinien być bardziej zabezpieczony. Podobnie jest z Bulwartem, poprzez ograniczenie dotacji z wydarzenia plenerowego nad zalewem nowohuckim, Bulwart przeistoczył się w letnie granie spektakli na scenie zamkniętej, kilka wydarzeń w Domu Utopii i kilka w ogrodzie Łaźni. Należy zwrócić uwagę na to, że budynek teatru nie jest przystosowany do grania w okresie upałów. Wymagana jest instalacja urządzeń klimatyzacyjnych. Pamiętam lata, gdy budżet letnich wydarzeń wynosił ponad milion złotych. Mieliśmy tłumy uczestniczące niemal w 200 wydarzeniach. Oczekiwania mieszkańców dzielnicy, a nawet Krakowa są zdecydowanie większe. Ludzie doceniają dopracowaną narrację artystyczną, jakość i z trudem rozumieją mechanizm ograniczenia projektu pomimo jego sukcesu. Zwłaszcza, że kosztem Bulwartu pojawia się sporo letnich imprez typu „muza i kiełbasa”. Tak szeroka oferta piknikowa destabilizuje rynek kultury. Wierzę głęboko, że Miasto Kraków ma większe aspiracje i wspierać będzie projekty, które nie idą na przysłowiową łatwiznę, ale skutecznie wyznaczają standardy jakościowe. Jestem gotowy wraz z zespołem Łaźni Nowej dokonać tego przewartościowania, udowadniając, że dziesiątki tysięcy ludzi doceniają jakość i okazywany im szacunek. Obejmują na nowo teatr z planem poszukiwania finansowania w fundacjach, funduszach, instytucjach międzynarodowych. Sięgnę po środki wyszehradzkie, europejskie. Do tego stopnia jestem zdeterminowany, że będziemy profilowali program pod granty. Nie ma innego wyjścia, przy takich ograniczeniach dotacji podmiotowych. Liczę jednak na poważną rozmowę na ten temat z władzami Miasta. Moja determinacja jest ogromna, już w tym roku zmuszony będę do organizacji zrzutki, czyli obywatelskiego zbierania środków na konkretne cele związane z Boską Komedią. Planuję również utworzyć konsorcjum przyjaciół, czyli wsparcie przedstawicieli nowohuckiego biznesu dla teatru.

Wyżej opisany program „Otwartych drzwi” pomoże w pozyskaniu środków na pokrycie stałych kosztów teatru, zwłaszcza dotyczyć to będzie grup, które pozyskały grant na prezentację. To są symboliczne opłaty, ale pozwalające na odciążenie kosztów energii elektrycznej, sprzętania, czy

technicznej obsługi i zużycia sprzętu. Planuję również podniesienie cen biletów, ale zwracam uwagę, że jest to działanie mające wiele wspólnego z etyką zawodową i rozumieniem sposobu działania instytucji publicznej. Działamy na defaworyzowanym obszarze, rewitalizujemy dzielnicę, popularyzujemy sztukę nie tylko jako „produkt konsumpcyjny”, ale formę autoekspresji i obywatelskiej świadomości. Podnoszenie cen biletów będzie formą wykluczenia biedniejszej części społeczeństwa z udziału w naszych działaniach. W repertuarze planuję spektakle, które mogą być drogie i adresowane do publiczności zasobnej, ale to tylko część naszych działań, większość łaźniowego programu walczy o jak najszersze włączenie społeczności bez względu na status materialny. Zagadnienie to zatem raczej dotyczy filozofii Miasta i tego jak w Krakowie rozumiana jest funkcja publiczna instytucji kultury.

MARKETING

Łaźnia Nowa nie jest w wymiarze marketingowym łatwym brandem. Nowohuckość, pomimo że daje tzw. hak narracyjny, ogranicza. To znaczy sięga poza obręb lokalny dzięki recepcji poszczególnych spektakli, gorzej jest z marką samego teatru. Całe szczęście mamy wypracowaną publiczność, teraz trzeba ją systematycznie poszerzać. Systematyczność to twarde narzędzia marketingowe oraz badania ewaluacyjne, rozwój publiczności. Mamy już zgromadzony przez lata kapitał: system sprzedaży, funkcjonalny zespół komunikacji z widzami i sprzedaży, dobrze opanowane media społecznościowe. Dzisiaj twarde narzędzie marketingowe jest właściwa współpraca z mediami. Nośne narracje, pomysły, które są atrakcyjne i płyną prosto z kreatywnego serca instytucji. Mam jedną metodę – dywersyfikacja komunikacyjna, a następnie intensywna praca powoływanych projektowo zespołów. Stąd każdy projekt ma swojego managera ds. komunikacji, a zespół stały w Łaźni zajmuje się sprawami bieżącymi, działa narzędziowo, wdraża rozwiązania. W naszej płynnej rzeczywistości, sztuka realizowana na scenie musi mieć mocną strategię komunikacyjną. Każdy projekt to wyzwanie bardzo indywidualne. Ponadto należy wypracować, Łaźnia to już ma oczywiście, ale należy cały czas rozwijać, narracje ponad projektową o instytucji. To tworzenie kulturowej marki, która tylko częściowo pokrywa się z tym, co produkujemy. Łaźnia, teatr to coś więcej niż spektakle teatralne. To filozofia, praca nad postawami. To opowieść dużo szersza i ambitniejsza niż indywidualne wypowiedzi artystów. Jednym z narzędzi, które pomoże we wzmocnieniu wizerunkowym Łaźni Nowej będzie własna platforma medialna. Wiem, jak to robić. Łaźnia, zawsze była platformą medialną. Jako pierwszy teatr w Polsce profesjonalnie nagrywała spektakle i archiwizowała je. Gdy przyszła pandemia zasięgi „Wałęsy w Kolonos” i „Konformisty” sięgnęły ponad 100 000 odbiorców. Byliśmy gotowi jako jedna z niewielu instytucji kultury, z programem on line przez cały miesiąc w oparciu o materiały zgromadzone i gotowe do prezentacji jak i kreatywnie produkowanie programu jak np. nagradzany serial z Agnieszką Przepiórską w mojej reżyserii wg scenariusza Zośki Papużanki. Przy okazji wspomnę, że Telewizja Play Cracow zdobyła swoich pierwszych 30 000 subskrybentów dzięki Festiwalowi Boska Komedia. Narzędzie marketingowe to narzędzie narracyjne, pełne niuansów, merytoryczne i atrakcyjne. Dzisiaj nie wymaga kompetencji specjalisty od reklamy, wymaga znajomości materii artystycznej, kreatywności, umiejętności narzucania narracji. Bardzo chciałbym założyć portal teatralny, by nie być zależnym od polityki portali należących do Instytutu Teatralnego, kreować i rozbudowywać merytoryczną narrację wokół projektów Łaźni

Nowej, a może i teatrów krakowskich, stymulując dyskusję o tym co się dzieje na naszym krakowskim „podwórku”.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA TEATRU

1. Wewnętrzną strukturę organizacyjną teatru tworzą komórki organizacyjne o statusie działu oraz samodzielnie stanowiska pracy
2. Działy są podstawowymi komórkami organizacyjnymi teatru, w skład których mogą wchodzić w komórki organizacyjne niższego rzędu.
3. Samodzielnie stanowiska pracy to stanowiska, które nie wchodzi w skład komórki organizacyjnej i podlegają bezpośrednio dyrektorowi lub zastępcy dyrektora.

Skład teatru wchodzi następujące komórki organizacyjne:

Dział finansowo księgowy

Dział kancelaryjno-prawny:

- sekretariat
- archiwum zakładowe

Dział administracyjno-inwestycyjny

Dział komunikacji z widzem

Dział produkcji i eksploatacji przedstawień

- zespół techniczny

Dział merytoryczny

- zespół ds. festiwalu Boska komedia
- zespół ds. domu utopi
- zespół ds. programowych sceny Teatru Łażnia Nowa

Samodzielnie stanowiska pracy

- Koordynator pracy artystycznej
- Administrator bezpieczeństwa informacji

Kierownicze stanowiska w teatrze

- Dyrektor naczelny i artystyczny
- zastępcy dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych
- zastępca dyrektora ds. Domu Utopii i realizacji programowych
- główny księgowy
- główny specjalista ds. prawnych, organizacji i nadzoru
- główny specjalista ds. komunikacji z widzem
- kierownik techniczny
- kierownik administracyjny

Strukturze organizacyjnej teatru mogą działać również inne samodzielne stanowiska powołane przez dyrektora w zależności od rozwoju instytucji i potrzeb programowych.

SYNERGIA

Pozycja, w Polsce i w Krakowie, Teatru Łaźnia Nowa jest wysoka. Chciałbym doprowadzić do ściślejszej wymiany programowej z niektórymi teatrami, zwiększyć ilość koprodukcji. Współpraca z instytucjami w Krakowie przebiega zgodnie od kilku lat. Wspieramy się, pomagamy, ale działamy konkurencyjnie, choć odwołujemy się do różnych publiczności. Teatry się uzupełniają. Konkurencja dotyczy jakości, napędza nas też ambicja bycia lepszym. To nic złego, naturalne paliwo dla ludzi sceny, które stymuluje jakość marki Krakowa.

Teatr jest członkiem EFA, ale spróbujemy dołączyć do ITI oraz IETM i ISPA. Sieciowanie staje się teraz coraz bardziej istotne, bo mam wrażenie, że nie wykorzystaliśmy relacji w zjednoczonej Europie. W sytuacji coraz bardziej opresyjnej polityki wewnętrznej – sprawna instytucja, to będzie taka instytucja, która działa w sieciach, ma zdolność pozyskiwania funduszy i swoją narrację-opowieść konfrontuje z partnerami z całego świata.

Pisząc o synergii mam też na myśli synergiię wewnętrzną instytucji, relacje pracownicze, motywacje, warunki pracy. Dbanie o zrównoważone środowisko społeczne wokół teatru, możliwe będzie, gdy osiągnie się harmonię, a przede wszystkim wspólnotę celów wewnątrz instytucji. Praca w kulturze to nieustanne doskonalenie kompetencji społecznych. Chciałbym wdrożyć programy szkoleniowe, organizować nieformalne spotkania pracownicze, wzmacniać więzi i relacje. To ma służyć pogłębieniu zaangażowania, ale też poczuciu sprawczości, docenianiu inicjatywy. Wierzę, że dobre relacje i warunki pracy, to zwiększona efektywność działania zespołu.

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA

Jacek Majchrowski

21 WRZ. 2023

DYREKTOR WYDZIAŁU

Katarzyna Olesiak